

Opinia o podręcznikach:

1. Ihor Szczupak, Olena Burlaka, Witalij Dribnicja, Ołeksandr Żeliba, Irina Piskarowa, Istorija Ukrajini, Pidrucnyk dla 7 klasu zakładiw zahalnoji seredn'oji oswity, wydawnictwo „Orion”, Kyjiw 2024;
2. Hanna Chlibowska, Marija Kryżanowska, Oksana Naumczuk, Istorija Ukrajini. Pidrucnyk dla 7 klasu zakładiw zahalnoji seredn'oji oswity, wydawnictwo „Aston”, Ternopil 2024;

Oba opiniowane podręczniki przeznaczone są do nauczania przedmiotu historia Ukrainy w klasie 7. Obejmują one historię kraju w epoce średniowiecza od powstania Rusi-Ukrainy po koniec XV wieku. W obu treść została podzielona na następujące rozdziały: „Pojawienie się i kształtowanie Rusi-Ukrainy”, „Rusi-Ukraina pod koniec X – w pierwszej połowie XI w.”, „Ruś-Ukraina w drugiej połowie XI – pierwszej połowie XIII w.”, „Księstwo Wołyńsko-Halickie (państwo Romanowiczów)” i „Ruskie ziemie w składzie państw wschodnioeuropejskich XIV-XV w. Chanat Krymski”.

Oba jednak różnią się w budowie aparatu dydaktycznego pomocnego uczniom w pracy nad nimi. W pierwszym z nich na początku każdego tematu (będącego odpowiednikiem lekcji) znajdują się pytania i zadania, które mają połączyć wiedzę już poznaną z tą, którą uczniowie będą zapoznawać się na tej lekcji. Dzięki czemu poznawana historia staje się częścią większego problemu, ciągiem zdarzeń powiązanych ze sobą. W każdym temacie znajdują się środki dydaktyczne w postaci tekstu źródłowego, mapy, ikonografii lub schematu, do których autorzy podręcznika przygotowali zestaw zadań lub pytań do pracy

samodzielnej jak też grupowej. Ciekawym uzupełnieniem tekstu są QR-kody, które odsyłają uczniów do dodatkowych materiałów w postaci tekstów źródłowych lub filmów oraz propozycje gier, odwołujących się do treści danego rozdziału lub tematu. Każdy temat kończy się zestawem zadań podsumowujących poznane treści. Rozpoczyna je samoocena ucznia, który może samodzielnie określić w jakim stopniu opanował wiedzę na wskazane w tym punkcie zagadnienia.

Drugi z podręczników również zawiera takie elementy jak środki dydaktyczne (teksty, mapy, ikonografia) z praktycznymi zadaniami lub pytaniami. Każdy z tematów (paragrafy) rozpoczyna się krótkim ćwiczeniem opartym o analizę zamieszczonego przy nim źródła (tekst lub ikonografia), a kończy się bardzo ważnym elementem (szczególnie wtedy, kiedy uczniowie historią Ukrainy i powszechną poznaną na dwóch oddzielnych lekcjach) w postaci zestawienia omawianych zagadnień z tym co się w tym samym czasie dzieje w Europie. Poza tym każdy z punktów w temacie, obejmujący konkretne jedno zagadnienie, kończy się zestawem kilku pytań lub ćwiczeń podsumowujących.

Historia Polski i stosunków polsko-ukraińskich jest obecna w obu podręcznikach. W pierwszym z nich, autorstwa zespołu pod kierunkiem Ihora Szczupaka, Polska pojawia się na stronie 17. Autorzy opisując sąsiadów plemion zamieszkujących współczesną Ukrainę w X wieku stwierdzili, że na zachód od nich formowały się państwa polskie i wielkomorawskie. Wyjaśniając czym było drugie z nich zaznaczyli, że tworzyli je Czesi, Słowacy i Polacy. Jest to niewielka pomyłka, bowiem uznaje się, że ziemie wokół Krakowa (tzw. państwo Wiślan) przez jakiś czas uznawało zwierzchność państwa wielkomorawskiego, ale było to pod koniec IX wieku i skończyło się wraz z jego upadkiem na początku wieku X. Później, w II połowie X wieku, Kraków i jego okolice znalazły się pod wpływem władców czeskich, aż do włączenia go do państwa Mieszka I (ok. 990 roku). Z pewnością jednak nie można stwierdzać, że Polacy tworzyli, czy też wchodzili w skład państwa wielkomorawskiego.

Relacje polsko-ruskie zostały opisane w temacie poświęconym dziejom panowania dwóch wielkich władców z dynastii Rurykowiczów – Włodzimierza Wielkiego i jego syna Jarosława Mądrygo. Są tu informacje o walkach o Grody Czerwieńskie (Ruś Czerwoną), interwencji Bolesława Chrobrego na rzecz swojego zięcia, księcia Światopełka i zdobyciu przez niego Kijowa oraz o walkach Jarosława Mądrygo z Mieszkiem II. Przy okazji autorzy zwracają uwagę na „ślubną dyplomację” obu Rurykowiczów i wymieniają przykłady związków małżeńskich pomiędzy obydwoma dynastiami – polską i ruską (s. 50 i 58). To pokazuje, że nasze relacje sąsiedzkie to nie tylko konflikty zbrojne, ale także i partnerstwo oraz współpraca między dynastyczną (np. na stronie 57 jest mowa o współpracy między wielkim księciem Jarosławem Mądrym a Kazimierzem Odnowicielem, dzięki czemu księciu polskiemu udało się w 1041 roku odzyskać nieuznające jego władzy Mazowsze). W tej części podręcznika zabrakło informacji o przyłączeniu przez Bolesława Chrobrego w 1018 roku do swojego państwa Grodów Czerwieńskich, przez co może uczniów zaskoczyć fakt odzyskania ich przez Jarosława Mądrygo. Chciałbym też zwrócić uwagę na kolejną pomyłkę: na stronie 57 Kazimierz Odnowiciel tytułowany jest królem. W rzeczywistości ten władca nigdy nie został koronowany i do końca życia pozostał księciem (poprawnie tytułowany jest w podręczniku na stronie 50).

Kolejny opis relacji polsko-ruskich pojawia się w temacie poświęconym rządóm synów Jarosława Mądrygo i rywalizacji pomiędzy nimi o tron kijowski (s. 83). W podręczniku autorzy wspominają, że w te walki włączyli się sąsiedzi, w tym Polska. Tam też szukał schronienia najstarszy syn Jarosława, Izjasław, wygnany z Kijowa przez młodszych braci. Miał on też zginąć podczas jednej z prób odzyskania tronu. Jest to zbyt duże uproszczenie. Rzeczywiście Izjasław utracił władzę w 1068 roku, po przegranej bitwie z Połowcami. Uciekł do swojego szwagra, wtedy jeszcze księcia, Bolesława II Śmiałego. W 1069 roku polski władca wyprawił się na Kijów i przywrócił, bez walki, tron Izjasławowi. Nie na długo, bo już w 1073 roku został on ponownie wygnany. Tym razem księżę

Bolesław nie wspomógł go, lecz wybrał nawiązanie pokojowych stosunków z nowym księciem kijowskim. Dopiero w 1077 roku, już jako król, Bolesław Śmiały ponownie wprowadził na tron Izjasława i ponownie uczynił to droga negocjacji. Jak widać, narracja podręcznikowa, zapewne z powodu nieprzeładowywania uczniów faktami, uogólniła opis tych wydarzeń, ale według mnie jest to zabieg mocno kontrowersyjny i pokazujący ówczesne państwo polskie jako agresora pragnącego zyskać na konflikcie wewnętrznym na Rusi.

Kolejny raz relacje polsko-ruskie pojawiają się w rozdziale poświęconym dziejom księstwa halicko-włodzimierskiego. Na grafice na stronie 99 jest mowa o odnowieniu stosunków dobrosąsiedzkich z księstwem polskim przez Jarosława Osmomysła (II połowa XII wieku). Na stronie 118 wspomina się o śmierci księcia Romana halickiego w bitwie z wojskami Leszka Białego pod Zawichostem w 1205 roku oraz o próbie podziału księstwa halickiego pomiędzy „królami polskim i węgierskim”, z czego nic nie wyszło, bo sojusznicy pokłócili się. Tu znów jest pomyłka w tytułowaniu królami ówczesnych (I połowa XIII wieku) władców polskich. Przy okazji nie ma wzmianki na temat relacji polsko-halickich w dobie walki o tron syna księcia Romana, Daniela, którego wspierało kilku książąt polskich, w tym Leszek Biały. Autorzy na stronie 129 wspominają jedynie o sojuszu księcia Daniela z „dawnymi wrogami” w tym z książętami polskimi. Ale jest to jedyny taki opis w tym temacie.

W temacie poświęconym ziemiom halicko-włodzimierskim pod rządami następców księcia-króla Daniela halickiego wspomina się też o przyłączeniu księstwa halickiego do państwa polskiego przez Kazimierza Wielkiego (s. 135). W tekście pojawia się fragment kroniki Janka z Czarnkowa opisujący ten proces. Na kolejnej stronie (s. 135) znajduje się informacja o włączeniu ziemi halickiej do Królestwa Polskiego ze statusem „królestwa ruskiego” na zasadach unii (stan ten trwał do 1434 roku) i używaniu przez tego władcę tytułu króla Rusi. Autorzy nie wyjaśniają na jakiej zasadzie twierdzą, że Ruś Halicka znalazła się w unii z Polską i mylą się w kwestii tytułu królewskiego. Kazimierz Wielki tylko w dwóch

dokumentach posłużył się, w pozostałych (w tym także tych, które wystawił dla ziemi halickiej i tamtejszego bojarstwa oraz miast) tytułował się „panem ziemi ruskiej”.

Na stronie 150, we fragmencie opisującym unię w Krewie w 1385 roku autorzy zauważają, że od lat 20. XIV wieku nastąpiło zbliżenie między Polską a Litwą, a przyczyną tego była wspólna walka obu krajów z zagrożeniem ze strony Zakonu Krzyżackiego. Zaowocowało to wspomnianą unią krewską. W rzeczywistości stosunki polsko-litewskie, po okresie sojuszu za panowania Władysława Łokietka, stały się wrogie. Przyczyną tego była rywalizacja między obydwoma państwami o spadek po Romanowiczach (Ruś Halicka i Wołyń). Również za panowania Ludwika Węgierskiego (1370-1382) te stosunki nie były przyjacielskie. Zmieniło to dopiero wspomniana unia, która została zawarta m.in. właśnie z powodu zagrożenia krzyżackiego.

W krótkim fragmencie omawiającym unię horodelską z 1413 roku (s. 151) autorzy podręcznika zaznaczają, że ten akt wyraźnie podkreślał i umacniał niezależność Litwy, choć pod władzą zwierzchnią króla polskiego. Najnowsze ustalenia historyków wyraźnie wskazują, że ta unia wzmacniała związek dwóch państw i ich jedność w perspektywie zbliżającej się konfrontacji dyplomatycznej z Zakonem Krzyżackim na soborze w Konstancji (1414-1418). Wyraźnie podkreśla się, że choć był to związek dwóch równoprawnych podmiotów rządzonych przez dwóch członków tej samej dynastii, to jednocześnie w akcie wyraźnie zaznaczono, iż była to wspólnota polityczna złączona prawem, a nie tylko osobą władcy. W unii zaznaczono też, że władzę nad obydwoma państwami sprawuje Władysław II Jagiełło i ma prawo rozporządzania swoim patrymonium zgodnie z własnym uznaniem, a Witold rządzi na Litwie w jego imieniu. Oczywiście kolejne lata pokazały, że nie spełniły się oczekiwania twórców horodelskiego aktu i Litwa stała się niezależna od Korony, ale zawdzięczała to także polityce Jagiellonów, którym nie zależało na ograniczeniu ich władzy w Wielkim Księstwie Litewskim. Co zaś do sejmu to rzeczywiście w Horodle

uzgodniono wspólne narady polsko-litewskie na pograniczu obu państw, ale nazywanie ich sejmami jest sporym błędem. Chociażby ze względu na uczestników tych spotkań – przedstawiciele możnowładców z kręgu króla i wielkiego księcia, a nie delegacji złożonych także z przedstawicieli rycerstwa.

Na tej samej stronie mowa jest o wspólnym, polsko-litewsko-ruskim sukcesie jakim było zwycięstwo pod Grunwaldem, ale wspominając na stronie 158 o zwycięstwie pod Orszą (w 1514 roku, pokonanie wojsk moskiewskich) nie pojawia się informacja o polskich oddziałach uczestniczących, obok Litwinów i Rusinów, w tej bitwie. A przecież stanowiły one połowę sił litewskich walczących w tym starciu i miały wielki wkład w zwycięstwo (podobnie jak Litwini i Rusini w zwycięstwo grunwaldzkie).

Podsumowując chciałbym zaznaczyć, że jest dość nowatorski podręcznik, a relacje polsko-ruskie(ukraińskie) zostały, mimo wskazanych wyżej uwag, przedstawione w sposób nie budzący większej uwagi. Oprócz momentów konfrontacji, które zawsze były obecne we wzajemnych relacjach sąsiedzkich, pojawiają się też opisy współpracy, a autorzy zwracają uwagę też na mariaże między przedstawicielami obu dynastii. Trochę niepokoi mnie brak opisu losów ziem ruskich w Królestwie Polskim po włączeniu ich za czasów Kazimierza Wielkiego. Tym bardziej, że w podręczniku znalazł się fragment poświęcony dziejom ziem Rusi-Ukrainy, które zostały włączone w drugiej połowie XIV wieku do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Być może ten brak zostanie uzupełniony w podręczniku do klasy 8.

W drugim z omawianych podręczników pierwsze wzmianki o Polsce pojawiają się na stronie 42, przy okazji omawiania polityki Włodzimierza Wielkiego i opisie przyłączenia Grodów Czerwieńskich przez tego władcę do swojego państwa. Losy tych spornych ziem za czasów Jarosława Mądrego zostały opisane też na stronie 49. Jest to opis, który nie budzi uwag z mojej strony, poza

jedną poprawką – nieuzasadnione jest nazywanie Mieszka I królem. Władca ten był bowiem księciem.

Na stronie 50 pojawia się wzmianka o „ślubnej dyplomacji” Jarosława Mądrygo i związkach małżeńskich pomiędzy członkami dynastii Rurykowiczów i Piastów. Na znajdującej się na stronie 51 mapie przedstawiającej Ruś-Ukrainę za czasów Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrygo pokazano kierunki ekspansji obu władców. Ukazano na niej wyprawę Jarosława Mądrygo na Mazowsze w 1041 roku. Ponieważ nie zostało to wyjaśnione w tekście, a legenda mapy wyraźnie sugeruje wrogi najazd chciałbym zauważyć, że ukazana na mapie wyprawa była przykładem współpracy między książętami Rusi i Polski (pisałem o tym wyżej).

Na stronie 78 pojawia się informacja o pomocy wojska polskiego udzielonej wypędzonemu w 1068 roku z Kijowa księciu Izjasławowi. O szczegółach tych wydarzeń pisałem wyżej. Szkoda, że autorzy nie zdecydowali się na trochę większą szczegółowość w tym opisie, jak wymienienie władcy polskiego, który udzielił wsparcia Izjasławowi (Bolesław Śmiały, szwagier wygnanego księcia) i podania informacji o dwukrotnej interwencji. To w innym świetle stawia wspomnianą interwencję polską w wewnętrzne walki na Rusi.

Na stronie 90, w rozdziale poświęconym powstaniu księstwa halickiego, autorki zaznaczają, że synowie pierwszego z książąt halickich, Rościsława – Ruryk, Wołodar i Wasylko – w walce o niezależność swoich dzielnic musieli mierzyć się z zarówno z innymi książętami z dynastii Rurykowiczów, jak też zewnętrznymi agresorami – zwłaszcza władcami polskimi i węgierskimi, którzy pretendowali do tych ziem. W przypadku wspomnianych polskich władców to chodziło zapewne o księcia Bolesława Krzywoustego, z którym Wołodar Rościsławowicz toczył walki. Były to typowe starcia graniczne, a agresorem był książę halicki, który starał się opanować, należący do państwa polskiego, Biecz. Trudno więc mówić o działaniach księcia Bolesława zmierzających do zagarnięcia części dziedzictwa Rościsławowiczów. Przy okazji, w podręczniku

nie wspomina się o licznych związkach rodzinnych między kolejnymi pokoleniami obu dynastii. A przecież takowe trwały dalej, szczególnie jeśli chodzi o dzieci wspomnianego księcia Bolesława Krzywoustego (trzy córki wyszły za mąż za książąt ruskich, a dwóch z synów księcia – Bolesław i Mieszko – poślubiło księżniczki ruskie), który sam ożenił się z córką Światopełka, syna wspomnianego wyżej Izjasława.

Na stronie 92 znajduje się opis rządów kolejnego z władców halickich z dynastii Rościsławowiczów, Jarosława Osmomysła (1152-1187) oraz jego syna Włodzimierza. Autorki podkreślają, że pierwszy z nich prowadził pokojową politykę i utrzymywał dobre stosunki z sąsiadami m.in. Polską. Jego syn, Włodzimierz, miał natomiast wciągnąć kraj w konflikt z Polską i Węgrami. Nie dodają, że konflikt wynikał z działań opozycji bojarskiej, która w walce z księciem zwróciła się o pomoc do tych państw. Nie wspominają też, że Włodzimierz odzyskał tron dzięki pomocy ze strony księcia Kazimierza Sprawiedliwego, który uczynił to na rozkaz cesarza Fryderyka I. Sam książę piastowski prowadził aktywną politykę na Rusi, wtrącając się w walki wewnętrzne o trony w Brześciu i Haliczu (w tym pierwszym przypadku wprowadził na tron swoich siostrzeńców). W tym ostatnim przypadku Kazimierz Sprawiedliwy w walce o tron popierał starszego brata Włodzimierza, księcia Olega. W żadnym jednak wypadku w polityce polskiego księcia nie chodziło o przyłączanie ziem księstwa halickiego do państwa polskiego. Sojusze polityczno-wojskowe łączyły też wspomnianego władcę piastowskiego z księciem włodzimierskim Romanem Mściśławowiczem, który m.in. wspomagał księcia Kazimierza w walkach z innymi Piastami.

We fragmencie podręcznika poświęconym kolejnemu z książąt halickich, Romanowi Mściśławowiczowi (założycielowi dynastii Romanowiczów), autorki zaznaczają, że władca ten poległ w 1205 roku podczas przypadkowego spotkania z wojskiem księcia Leszka Białego pod Zawichostem. Jest to zbyt duże uproszczenie. Książę Roman brał udział w najeździe na ziemie wspomnianego

księcia krakowskiego, zorganizowanego wspólnie z innym władcą piastowskim Władysławem Laskonogim. Co ciekawe, wcześniej obu władców – Leszka Białego i Romana – łączył sojusz, dzięki któremu władca piastowski mógł pokonać rywali w walce o tron krakowski, a książę Leszek pomógł Romanowi opanować księstwo halickie.

Na stronie 114-115 znajduje się opis walk o tron po śmierci Romana Mściśławowicza. Autorki zaznaczają, że Polacy i Węgrzy zostali w niej zaangażowani przez miejscowych bojarów, przeciwnych synowi Romana, Danielowi, któremu pomagał książę nowogrodzki Mściśław Udały. Połączone siły obu książąt odparły najazd wojsk węgierskich i polskich. W rzeczywistości Mściśław walczył o tron dla siebie, zachęcony do tego przez Leszka Białego. Był to okres, kiedy książę krakowski i król Węgier rywalizowali o wpływy na Rusi halicko-włodzimierskiej starając się osadzić na tamtejszym tronie swoich kandydatów. Później Leszek Biały zmienił swoją politykę i pomógł Danielowi odzyskać księstwo włodzimierskie na Wołyniu. W walce z kolejnymi rywalami wspierali go też inni polscy władcy, szczególnie książę Konrad Mazowiecki. Posiłki księcia Konrada pomogli mu pokonać konkurenta w bitwie pod Jarosławem w 1245 roku. Informacja o tym wydarzeniu pojawia się na stronie 123, gdzie autorki wyraźnie zaznaczają, że przeciwko księciu Danielowi stanęli bojarzy haliccy wspierani przez Polaków i Węgrów, co w świetle powyżej przedstawionych faktów nie jest zgodne z ustaleniami historyków.

We fragmencie poświęconym polityce zagranicznej księcia Daniela Romanowicza, znajdującym się na stronie 124, autorki zaznaczają, że prowadził on liczne udane wyprawy m.in. na Polskę. Jest to niedokładne sformułowanie, bowiem książę halicki (późniejszy król Rusi) prowadząc własną politykę angażował się walki wewnętrzne pomiędzy książętami polskimi, opowiadając się za jedną ze stron. Trudno to jednak nazwać wyprawami na Polskę, bo to określenie sygnalizuje zbrojny najazd na sąsiednią krainę w celach podboju lub zdobycia łupów. Tymczasem była to polityka wspierania sojuszników, realizacja

celów polityki zagranicznej wobec sąsiada, aby zabezpieczyć interesy Halicza. Za to poprawna jest informacja o pełnieniu roli arbitra w sporach między polskimi książętami. W uzupełnieniu pojawia się też informacja o związkach matrymonialnych Romanowiczów, w tym o ślubie córki Daniela, Perejasławy, z księciem mazowieckim Ziemowitem.

Na stronach 126-127 przedstawiono dzieje panowania pozostałych władców halickich z dynastii Romanowiczów, aż do jej wymarcia w 1340 roku. Znajduje się tu też informacja o opanowaniu ziemi lubelskiej i przyłączeniu jej do księstwa halicko-włodzimierskiego przez Lwa Daniłowicza. Nie wspomniano jednak o jej odzyskaniu przez Polaków na początku XIV wieku, kiedy rządy w Haliczu sprawował syn i następca księcia Lwa, Jerzy.

Opis walk o księstwo halicko-włodzimierskie po śmierci Jerze II Trojdenowicza w 1340 roku, znajdujący się na stronach 127-128, został przedstawiony w sposób syntetyczny. W tym fragmencie chciałbym zwrócić jedynie uwagę na informacje o tym, że walki o spadek po Romanowiczach rozgrywały się między sąsiadami – Królestwem Polskim, Wielkim Księstwem Litewskim i państwem węgierskim. Jest to błędne stwierdzenie, bo o ile rzeczywiście Polska i Litwa rywalizowały ze sobą to Królestwo Polskie i Węgry łączył sojusz i władcy węgierscy – Karol Robert a później Ludwik I – wspierali króla polskiego Kazimierza Wielkiego w walkach o Ruś.

Kwestia unii krewskiej a także horodelskiej (s. 145) została opisana podobnie jak w przypadku pierwszego z opiniowanych podręczników. W opisie unii w Krewie autorki zwracają uwagę na czynniki, które skłoniły oba państwa do jej zawarcia – zagrożenie ze strony Zakonu Krzyżackiego, a w przypadku Litwy – konflikt wewnętrzny Jagiełły z Witoldem (w rzeczywistości także z jego ojcem, Kiejstutem) oraz wojny z Mongołami i Moskwą. Wśród warunków unii wymieniane są: chrzest Jagiełły, małżeństwo z władcą Polski Jadwigą oraz przyłączenie Wielkiego Księstwa do Królestwa Polskiego. Ta ostatnia informacja jest pewnym uproszczeniem, bowiem ten zapis budził spory i kontrowersje

historyków, zwłaszcza w kontekście dążeń polskiej szlachty w dobie unii lubelskiej do rzeczywistego włączenia Litwy do Korony. Dziś panuje przekonanie, że w akcie krewskim nie chodziło o dosłowną inkorporację ziem litewsko-ruskich do państwa polskiego, a połączenie w jedną całość obu państw znajdujących się pod władzą Władysława II Jagiełły. W przypadku unii horodelskiej autorki zaznaczyły, że potwierdzała ona niezależność Wielkiego Księstwa Litewskiego, co jak już wyjaśniłem wyżej, jest poważnym uproszczeniem.

Najbardziej moim zdaniem kontrowersyjny opis znajduje się na stronie 148 i dotyczy położenia ziem księstwa halickiego, które w czasach panowania Kazimierza Wielkiego znalazły się w składzie Królestwa Polskiego. Autorki porównują je z sytuacją ziem ruskich, które zostały przyłączone do Wielkiego Księstwa Litewskiego i stwierdzają, że znacząco się ona różniła. Władza polska nawet nie próbowała porozumieć się z miejscową elitą. Na ziemiach halickich został wprowadzony polski system administracyjny, a władza znalazła się w rękach Polaków. Oni też otrzymali z rąk królewskich wielkie majątki, a do miast sprowadzono niemieckich, żydowskich, ormiańskich osadników. W konsekwencji liczebność ukraińskiej ludności poważnie się zmniejszyła. Taki opis, bez umiejscowienia go w szerokim kontekście epoki, budzi poważne zastrzeżenia. Księstwo halickie zostało włączone do Korony Polskiej jako prywatna własność królewska i taką pozostała do 1434 roku. Co prawda wprowadzono na te tereny urzędy kasztelana i starosty generalnego, jako zarządcy prowincją w imieniu władcy, ale zachowano np. urząd tysięcznika, zwanego teraz wojewodą grodowym. Ustrój administracyjny wzorowanym na polskim został wprowadzony dopiero w 1434 roku – były to województwa i ziemie, a wraz z nimi także samorząd szlachecki. Wiązać to należy z włączenia tych dawnego księstwa halickiego do Korony Polskiej i ujednolicenia w związku z tym tamtejszej administracji z tą, która funkcjonowała w pozostałej części państwa. Według ustaleń badaczy polskich i ukraińskich ziemie byłego księstwa halickiego

były w dużym stopniu wyludnione i spustoszone. Nic więc dziwnego, że chcąc podnieść ich obronność polscy władcy zaczęli nadawać majątki rycerstwu polskiemu. Ale dotyczyło to ziem spustoszonych i pozbawionych właścicieli. Wraz z nimi przywędrowali chłopci i mieszczenie, aby zagospodarować te pustki i szukać lepszego życia. Spowodowało to proces wzrostu liczebności innych etniczności. Ale był to wynik procesu kolonizacji i nadań, a nie polityki celowej ekspansji ludności z królestwa polskiego. Zresztą królowie polscy w polityce nadań ziemskich nie ograniczali się tylko do społeczności polskiej, ale obdarowywali nimi też miejscowe bojarstwo. Nie prowadzono też polityki asymilacyjnej w stosunku do ludności ruskiej. Co prawda postępował proces polonizacji ruskiego bojarstwa, ale przyczyną tego była wspólna z rycerstwem polskim walka o zrównanie statusu ziem ruskich z pozostałymi częściami królestwa, czyli rozszerzenia na niej praw i przywilejów uzyskanych przez szlachtę koronną w latach 1374-1433. Stało się to, jak już wspomniałem, w 1434 roku. Zmiany jakie zaszły w łonie bojarstwa wiązać należy także faktem, że przeminęła świetność rodów bojarских z czasów Romanowiczów. Wiele rodów wymarło, część wyemigrowało w II połowie XIV wieku na Wołyń, a ci którzy pozostali zasymilowali się w środowisku szlachty polskiej, obejmując z rąk króla najważniejsze urzędy na ziemiach ruskich. Jak widać opis, który znalazł się w podręczniku, w sposób uproszczony przedstawia sytuację, budząc poważne zaniepokojenie tworzeniem obrazu ekspansjonistycznej polityki państwa polskiego w stosunku do ziem ruskich. Zwłaszcza w zestawieniu z informacjami na temat Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego polityki wobec ziem ruskich.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na brak informacji o udziale wojsk polskich w bitwie pod Orszą w 1514 roku, co – podobnie jak w pierwszym z opiniowanych podręczników – wygląda znacząco przy informacji na temat polsko-litewsko-ruskiego zwycięstwa pod Grunwaldem. Wojny litewsko-moskiewskie, jakie toczono na przełomie XV i XVI wieku oraz w późniejszych latach, był to

konflikt, w którym aktywnie uczestniczyła też Korona Polska, wspierając Litwę wojskiem i pieniędzmi.

Podsumowując stwierdzam, że poza wspomnianymi pod koniec opinii przykładami relacje polsko-ruskie (ukraińskie) zostały w tym podręczniku przedstawione w sposób wyważony. Jedne zastrzeżenia budzą informacje na temat losu ziem ruskich pod rządami Korony Polskiej. Taka narracja spotykana była też w poprzednich latach więc chciałbym zaapelować o większą uważność przy opisywaniu tego wycinka wzajemnej historii Ukrainy i Polski.

